

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. w państwie austriackim.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 et od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: M. S.: Sprawa wydania ustawy hodowlanej w krajowej komisji dla spraw rolniczych. — Rezultat z uprawy buraków. (Dokończenie). — Sztuczne nawozy. — Wiadomości z Oddziałów. — Protokół streszczony z posiedzenia Komite'u gal. Tow. gosp. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Sprawa wydania ustawy hodowlanej

(Ustawy o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych) w krajowej komisji dla spraw rolniczych.

W nrze 5. „Rolnika“ zarejestrowaliśmy uchwałę krajowej komisji dla spraw rolniczych, powziętą na plenarnem jej posiedzeniu dnia 5. stycznia b. r., odnoszącą się do wydania „ustawy hodowlanej“ (ustawy o licencyonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych).

Przepisy ograniczające dowolność w używaniu do hodowli zwierząt domowych rozplodników nieodpowiednich, uzupełniane przepisami nakazującymi gminom utrzymywanie dla dobra publicznego rozplodników posiadających przymioty odpowiadające rzeczywistym potrzebom hodowców, były i są jednym z najdzielniejszych środków podniesienia hodowli bydła we wszystkich prawie krajach, znajdujących się na drodze postępu.

Zadaniem przepisów pierwszych — znanych pod nazwą ustaw o licencyonowaniu rozplodników męskich (buhajów, ogierów) — jest niedopuszczenie używania do bydła cudzego rozplodników nieletnich, nierozwiniętych lub źle rozwiniętych, rozplodników o błędach w budowie, które przechodząc na potomstwo, szkodliwie oddziałują na hodowlę danego kraju lub okolicy.

Dalszem zaś zadaniem tych przepisów jest usuwanie od użycia takich rozplodników, które — chociażby indywidualnie były do rozplodu przydatne — nie odpowiadają ogólnemu kierunkowi (celowi) hodowli pewnej okolicy (strefy) czy kraju i przez to mogą szkodzić jednolitości rasy, czy jej miejscowemu typowi — która to jednolitość, jeżeli odpowiada stosunkom przyrodzonym i gospodarczym kraju a względnie okolicy, a jest utrwaloną — podnosi niezmiernie wartość hodowli.

Obok środków uchylających złe, muszą jednakże iść w parze starania o rozplodniki dobre, zamierzonemu kierunkowi (celowi) odpowiednie. I dla tego ustawa o licencyonowaniu buhajów nabiera właściwego znaczenia, niejako

życia, dopiero przez zaprowadzenie obowiązku gmin trzymania buhajów rasy, budowy i przymiotów dla stosunków danej okolicy odpowiednich. Licencyonowanie bowiem uchyla tylko użycie złych, nieodpowiednich do rozplodu buhajów, wstrzymuje więc upadek hodowli, spowodowany karłowaceniem, wyradzaniem się i zatrąą krajowych ras i zawodów

Bez ustawy więc zmuszającej do utrzymywania dobrych rozplodników, pozostałoby licencyonowanie samo tylko środkiem negatywnym i z tego też powodu nie mogłoby być dosyć ściśle przeprowadzone, bo nie dając na miejsce złych rozplodników, dobrych, a usuwając zbyt wielką liczbę nieodpowiednich lub mniej odpowiednich, mogłoby doprowadzić aż do ograniczenia rozplodu w ogóle.

Dla tego wprowadzają się ustawy, mające na celu podniesienie hodowli bydła stopniowo, chociaż stanowczo. Rozpoczyna się od zakazu trzymania rozplodników dla obcego bydła, nieodpowiednich ze względu na indywidualną fizyczną zdolność buhaja i przychodzi następnie do ograniczeń wskazanych i wytkniętych celem (kierunkiem) hodowli, dążnością do wytwarzania lub utrzymywania jednolitości hodowli, a więc przychodzi do ograniczeń co do wyboru rasy czy zawodu rozplodnika

Wszeczhonne urzeczywistnienie celów powyższą ustawą zamierzonych czy to w mniejszej czy wyższej mierze, zapewniają dopiero ustawy zabezpieczające tym prywatnym właścicielom bydła rogatego, których gospodarstwo nie pozwala na utrzymanie własnych rozplodników męskich, potrzebnych im a odpowiednich buhajów. Obowiązek ten nakłada stary zwyczaj i nowoczesne ustawodawstwo na ogół właścicieli krów i jałowic, przeważnie jednak na gminy.

Jeżeli są kraje, gdzie widzimy znaczną hodowlę bydła bez ustawy o licencyonowaniu buhajów i bez ustawy o buhajach gminnych, to niezawodnie spotykamy tam albo jakąś starszą prawną lub zwyczajową formę serwitutu trzymania buhajów na cele gminy, przez wielkich właścicieli (opactwa, fundacye), albo po prostu starodawny zwyczaj trzymania buhajów gminnych. Ale i w tych krajach wi-

dzimy w nowszych czasach dążenie do ściślejszych postanowień.

W krajach jednak, gdzie hodowla najwyżej podniosła się, możemy prawie wszędzie na gruncie tradycji hodowlanej, doświadczeń całych generacji, znaleźć także i ustawy policyjne, często najostrzejsze i to ustawy nieoktrojowane, ale uchwalane wolnymi głosami hodowców.

Cała Szwajcarya posiada na formach zwyczajnych oparte — chociaż w poszczególnych kantonach odmienne ustawy tegowieczne, ujmujące hodowcę w pewne policyjne karby, którym kraj ten zawdzięcza wysoki rozwój hodowli i sławę ras i zawodów w poszczególnych jego kantonach i okolicach. Tej to uregulowanej hodowli bydła zawdzięcza Szwajcarya olbrzymi i zawsze pewny zbyt bydła rozplodowego po cenach, które górską tamtejszą ludność czynią bogatą. Celem utrzymania czystości pewnej rasy i jej typowych znamion, celem uzyskania jednolitości hodowli pewnej rasy w pewnej okolicy, obejmują tamtejsze przepisy bardzo uciążliwe (jakby nam się zdawało) ograniczenia, wykluczające najmniejszą swobodę w używaniu rozplodnika do bydła obcego, a nawet ograniczenia wolności prywatnej hodowcy, który zmuszonym bywa do poddania się pod ogólne przepisy hodowli, jak np. ustawa kantonu St. Gallen z 22. maja 1883, która nawet prywatnym właścicielom bydła nakazuje trzymanie wyłącznie buhajów brunatnego bydła. Czego zaś nie zrobiły ustawy kantonalne, to dopełniła szwajcarska ustawa związkowa o popieraniu rolnictwa przez związek z czerwca 1861.

Po Szwajcaryi najwyżej rozwinęła się hodowla w południowo-niemieckich sąsiednich krajach, zwłaszcza w Badenii, dawnem Nassauskiem, Württembergii, Bawaryi.

W księstwie Badeńskim zaprowadzono już w r. 1865 ustawę hodowlaną (Faselordnung), według której muszą poszczególne gminy mieć nietylko swoje własne buhaje i własnym je kosztem utrzymywać, ale nadto buhaje te, których rasę oznacza rada gminna wspólnie z powiatową komisją hodowlaną, muszą stać w jednej stajni i pod jednym zarządem. Od wprowadzenia tej ustawy stworzono hodowlane okręgi i stowarzyszenia, jak np. słynne w Messkirch (które rasę miejscową Czarnego lasu uszlachetniło bydłem szwajcarskiem i podniosło do wartości rasowego bydła), ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wydanie wybornego podręcznika co do trzymania buhajów, a rząd i kraj nie ustają w dążeniach na polu hodowli bydła i stawiają sobie coraz śmielsze cele.

To też hodowla bydła w Badeńskim rozwinęła się olbrzymio, odrodziły się i udoskonaliły krajowe zawody, a kraj osiągnął największą gęstość bydła.

W Bawaryi, gdzie dzięki umiejętnie pokierowanej hodowli, wytworzył się cały szereg krajowych zawodów bydła przy użyciu krwi szwajcarskiej, istniały ustawy o licencyonowaniu buhajów w Palatynacie już od roku 1855, a w całym kraju od 1857. Wprawdzie kodeksem policyjno-karnym z 10. listopada i takimże z 26. grudnia 1871, ograniczono licencyonowanie buhajów tylko do bu-

hajów, przeznaczonych dla gminy i w tych granicach obraca się rozporządzenie z 17. listopada 1875, które wymaga licencyonowania tych buhajów, które dla bydła w gminie są używane i na gminne pastwiska są pędzone. Gdy jednak nastąpiło pewne rozluźnienie, zwyciężył powszechny w kraju prąd, żeby usiłowania na polu hodowli poprzeć energicznie w drodze ustawodawczej i przyszła do skutku ustawa z 5. kwietnia 1888 r. co do trzymania i licencyonowania buhajów. Wspierane tą ustawą, działają z niesłychanym powodzeniem potworzone od r. 1875 stowarzyszenia hodowlane, mające na celu utrzymanie w czystości i doskonałości krajowych i zaaklimatyzowanych ras i zawodów, dalej stowarzyszenia dla utrzymania zarodowych obór i stacyj buhajów, dla wspomagania gmin i zastępowania ich w obowiązku utrzymywania buhajów itd. Od roku 1875 do roku 1887 powstało 373 rozmaitych spółek hodowlanych buhajowych etc. z 15 453 członkami.

Słynne württembergskie bydło jest dziełem dobrej administracji państwowej, kameralnej i królewskiej gospodarki, obór zarodowych, stacyj buhajów, licencyonowania, a przede wszystkim buhajów gminnych, których instytucya nigdzie również dobrze określona nie została. Kiedy w r. 1830 było tu zaledwie 140 gmin, które miały swoje własne buhaje (choć wiele gmin stało tylko w stosunku kontraktowym z hodowcami trzymającymi buhaje dla gminy), to w r. 1881, więc rok przed ostatnią ustawą, nie było już gminy, któraby nie miała takiego buhaja dla swego użytku zakontraktowanego, a w kilku okręgach miały wszystkie gminy własne buhaje. Więc ustawa z 16. czerwca 1882 r. przepisująca trzymanie buhajów, zastała grunt całkiem przygotowany. A jednak, według zdania osób kompetentnych, dopiero ta ustawa wydała nadzwyczajnie dobroczynne skutki.

Ale i na północy, tam osiągnięto największe rezultaty, gdzie usiłowania Towarzystw wspierane były ustawami, ograniczającymi dowolne utrzymywanie buhajów dla cudzego bydła, a głównie, gdzie istnieje zwyczaj utrzymywania gminnych buhajów, tak np. w Oldenburgskiem i w wielu pruskich prowincjach, zwłaszcza nadreńskich.

Ustawy o licencyonowaniu buhajów „Koerordnungen“ rozpowszechnione są prawie w całej monarchii pruskiej, co tem ciekawsze, że administracya państwa ich nigdzie nie narzucała, zostawiając je inicjatywie prywatnej kół rolniczych; przyjmowały się zaś one tem łatwiej i wywoływały tem lepsze i widoczniejsze skutki, im lepszy był stan hodowli w dystryktach, im bardziej rozpowszechnione zrozumienie zasad i celów hodowli. Minister, idąc za opinią jednogodną Towarzystw gospodarskich, przyznaje największy wpływ na hodowlę bydła w Prusiech, współdziałaniu trzech instytucyj:

- 1) przymusowemu licencyonowaniu,
- 2) stowarzyszeniom dla trzymania buhajów i
- 3) premiovaniu.

One były „największą dźwignią“.

Z każdym rokiem nowe powiaty i rejencje żądają zaprowadzenia lub przywrócenia dawniej istniejących przepisów policyjnych, którymi zachwiała liberalna ustawa przemysłowa z r. 1869: „und es ist sehr bezeichnend, dass die Massregel sich da, wo sie eingeführt ist, rasch volle Anerkennung erworben hat und nicht etwa die Wiederaufhebung derselben, sondern ihre strengere Handhabung verlangt wird“.

Jeżeli jeszcze gdzie w Niemczech uznano potrzeby ustaw hodowlanych, to chyba tylko tam, gdzie hodowla jako taka gra małą rolę w gospodarstwie wiejskiem, a główny cel utrzymywania bydła jest mleczarstwo lub wypas kupionych zkadinnad zwierząt. W takich to krajach rodzi się także literatura opozycyjna przeciw ograniczeniom hodowli, przeciw licencyonowaniu itp. Takim krajem była

Saksonia, gdzie właściwa hodowla podrzędne zajmowała miejsce i gdzie chodzi głównie o produkcję mleka i o mięso dla fabrycznych miast. Takim gospodarzom, nie prowadzącym właściwej hodowli ale utrzymującym krowy po największej części gdzieindziej wychowane, jest po części obojętne, jaki buhaj jego krowy zapłodni, byle z cielnością przybyło mleko. Cieląt bowiem nie opłaca się im chować.

Nie należy wszakże sądzić, aby u rolników saskich nie było należytego zrozumienia ważności dobrych rozplodników, przeciwnie, chociaż bez ustawy, jest tam publiczne utrzymywanie buhajów na cele gminy rozpowszechnione, a coraz szersze koła rolników saskich, przychodzą do przekonania, że i tam wtargnięcie ustawodawstwa w dziedzinę hodowli jest potrzebne. Wynikiem tego przekonania jest, że za staraniem Rady kultury przysłała do skutku ustawa z 19. maja 1886 roku o licencyonowaniu i tworzeniu stowarzyszeń trzymania buhajów.

Z austriackich krajów ma ustawy hodowlane, przeważnie łagodniejsze jak szwajcarskie i niemieckie: Styrya (ust. z 9. stycznia 1882), Kraina, Vorarlberg, Morawa (między r. 1877 do 1883), Czechy (od r. 1887).

Te rozliczne przykłady z krajów, których hodowla bydła tak wysoko stanęła, winne były i nasz kraj do naśladowania zachęcić.

Niestety, chociaż już od r. 1874 sprawa ta była wielokrotnie podnoszoną w Sejmie i zajmowała Towarzystwa rolnicze, nie posunęliśmy się ani na krok i z największą szkodą dla hodowli bydła krajowego, dotąd nie mamy przepisów policyjnych, zabraniających użycia buhajów źle rozwiniętych, karłowatych, z dziedzicznymi błędami i chorobami, nie mówiąc już o jakimkolwiek ograniczeniu swobody użycia buhajów wszelkiej rasy i pochodzenia do wszelkiej krowy czy jałówki, jaka u nas panuje, wytwarzając coraz większą niejednorodność bydła krajowego.

Wynik tego jest taki, że czego z dawnych ras i zawodów bydła krajowego nie wygubiły zarazy, to zniszczyła i niszczy niezemnie tamowana dowolność użycia rozplodników wszelkiego pochodzenia. W miejsce dawnych ras i zawodów krajowych powstała u nas zbieranina przypadkowa przeróżnych jednostek najprzeciwniejszego pochodze-

nia, powstała mieszanina przypominająca wszystkie możliwe, przez dwory i wielkie gospodarstwa importowane rasy i ślady dawnych krajowych zawodów, mieszanina znana z charakterystycznej pstrokacizny na naszych krajowych jarmarkach, tak niepodobnych do jarmarków w krajach zachodnich, na których pomimo ogromnej ilości bydła spędzanego, należy wszystko, często bez odmiany, do jednego typu, lub co najwyżej kilka typów tej samej rasy/rozsiadłej w jednej rozleglejszej okolicy hodowlanych, przedstawia.

W tych więc warunkach, w jakich się dotychczas znajdujemy, nie może być mowy o racjonalnej krajowej hodowli, a wszelkie starania Towarzystwa i ofiary finansowe, nie doprowadzą do zamierzonego celu, tj. do podniesienia hodowli, jeżeli się ustawodawczo nie powstrzyma bezmyślnej dowolności, użycia do rozplodu nieodpowiednich buhajów. To też pomimo wyjątkowo, co prawda, istniejących prywatnych obór hodowlanych, pomimo zaprowadzonych obór zarodowych, nie wiele mamy okolic w których włościwanie zajmują się racjonalnie hodowlą bydła. Krajowa hodowla bydła jest dotąd zaledwie w powijakach.

A jednak kraj nasz w warunkach swoich przyrodzonych posiada podstawy korzystnej hodowli bydła; w wielkiej części kraju na całym podgórzu, na łącznym niżu, na licznych dolinach i porzeczach, posiada kraj nasz warunki dla gospodarstwa hodowlanego, z którego mogłyby się zaopatrywać części kraju stosowniejsze do gospodarstwa nabiałowego, wypasowego, jak niemniej i zagranicą.

Przy równoczesnym użyciu środków finansowych i administracyjnych, oraz propagandy wiedzy hodowlanej przez szkoły, wędrowną kursa, Towarzystwa, najważniejszym i niezbędnym środkiem odrodzenia krajowej hodowli może być jedynie ustawodawcze i administracyjne uregulowanie stosunków rozplodowych, słowem niezbędną jest „ustawa hodowlana“, podobna do tych, jakie w tylu krajach, w tej lub innej formie skutecznie działają; potrzebną jest „ustawa o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych“.

Komisja krajowa dla spraw rolniczych, przeświadczona o dopiero co powiedzianem, ułożyła odpowiednią dla Galicyi ustawę hodowlaną, obejmującą ustawę o licencyonowaniu buhajów i ustawę o przymusowym utrzymywaniu buhajów gminnych i uchwaliła prosić Wydział krajowy, aby postarał się o jaknajrychlejsze wydanie tej tak ważnej ustawy, a zarazem aby u c. k. Rządu jak i Sejmowi krajowego uzyskał odpowiednie fundusze na jej przeprowadzenie.

(Patrz „Rolnik“ Nr. 3. z r. 1892).

M. S.

Rezultat z uprawy buraków cukrowych.

(Dokończenie).

I to nietylko na tej stacyi, gdzie zostały nadane, ale i na innych stacyach przez które buraki przechodzą po

drodze, po prostu, kradnie, kto w Boga wierzy! Fabryka cukru zaś, ponieważ płaci tylko za to, co sobie sama po sprowadzeniu do fabryki zważy, nie jest w tem wcale interesowana, aby się u kolei za ubytek buraków upomnieć. Tym sposobem plantator ponosi całą szkodę bez możności regresu do kogo i bez możności zabezpieczenia się od niej. Fury wiozące buraki można pilnować, ale jakże upilnować buraki na kolei?

Jako dowód tego, przytaczam to, czego sam doświadczyłem tego roku. Odstawiając buraki na stację kolei Karola Ludwika, Mościska, wysyłałem zawsze tyle buraków, ile na jeden wagon ładować można, tj. 10500 kg. Bezpośrednio przed wyjazdem nabierano i ważono buraki w workach po 105 kilo netto w każdym worku i 100 takich worków zaraz po nabraniu wiozły najęte fury wszystkie razem pod dozorem mego ekonomy, prosto z pola na kolej, gdzie po przybyciu zaraz z wozów ładowano na wagon, który zawsze był naprzód zamówiony. Nie mogło więc nic w drodze do kolei ubyć. Byłem więc pewny, że waga moich buraków, po nadejściu do cukrowni, z małą chyba dyferencją nie będzie się o wiele różnić z moją wagą. Ponieważ na stacji Mościska niema wagi mostowej, gdzieby cały wagon po naładowaniu go zważonym być mógł, przeto kolej ważyła wagony z burakami po drodze dopiero na stacji Przemyśl i tam dopiero dopisywano na dotyczących listach frachtowych wagę buraków. Ponieważ te listy frachtowe zarząd fabryki cukru w Sędziszowie miał u siebie, nie miałem wyobrażenia o szkodzie jaką na każdym prawie wagonie ponosiłem. Dopiero po ukończeniu odstawy buraków, gdy otrzymałem rachunek z zarządu fabryki cukru, dowiedziałem się, co się dzieje. Zamiast więc 105 ctm. jak powinno było być w każdym wagonie, kwituje mię zarząd fabryki z 89, 97, 98, ba! w dwóch wagonach nawet tylko z 67 i 66 ctm. W 10 tylko wagonach było wyżej 100 ctm. między tymi tylko w dwóch pełna waga 105 ctm. Słowem w 18 wagonach było razem ubytku 168 ctm. buraków.

Przekonałem się jednak, że to nie z winy fabryki ponoszę taką szkodę, tylko z winy kolei Karola Ludwika. Bo gdy na moją prośbę przysłał mi zarząd fabryki cukru wszystkie listy frachtowe na wysłane buraki, okazało się, że już w Przemyślu waga buraków na odnośnych listach frachtowych wyrażona, była nawet mniejszą od wagi w Sędziszowie przez fabrykę stwierdzonej i to do tego stopnia, że w jednym wagonie różnica wagi wynosi aż 20 ctm., co trudnem jest do pojęcia, jak to się stać mogło, bo że ubyć mogło buraków to rozumiem, ale jak mogło przybyć? Tylko w najwyższym stopniu niedbałość i niesumienność funkcjonaryuszów kolejowych, mogła takie rażące różnice spowodować. Przekonałem się też o nieporządku takim panującym na kolei Karola Ludwika, że kilka listów było pomienianych, a tym sposobem moje buraki poszły jako buraki mego sąsiada, a jego buraki za moje. Na niektórych receptach były inne numery wagonów zapisane a na listach frachtowych inne.

Reklamowałem o ten ubytek buraków, jaki poniósłem

na kolei Karola Ludwika, ale bezskutecznie, gdyż mi odpowiedziano, odwołując się na statuty kolejowe, że kolej tylko w takim razie odpowiada za ubytek, jeżeli takowy przy odbiorze towaru zaraz jest skonstatowanym.

W tym stanie rzeczy innej rady na to niema, jeżeli stosunki na kolei nie zmieniają się na lepsze, tylko ten sposób, mojem zdaniem dla obydwóch stron słuszny, żeby fabryka przyjmowała za podstawę obrachunku wagę buraków na stacji kolejowej, gdzie się buraki nadaje, stwierdzoną. Bo wtedy może sobie ewentualny ubytek — skonstatowawszy go przy odbiorze — bardzo łatwo wynagrodzić u kolei.

II. Zarządy kolei żelaznych powinny tak w własnym jakoteż w ogólnym interesie ułatwiać rozprzestrzenienie się uprawy buraków, a to nierobieniem trudności w dostarczeniu wagonów na czas odstawy buraków, urządzeniu na stacjach, na których pewna ilość buraków czy innych ziemiopłodów bywa n dawana, wag mostowych, bo taki towar jak buraki, kartofle itp., nie może być inaczej bez wielkiej straty czasu naładowywany.

Że sprawa rozwinięcia się cukrownictwa w naszym kraju i rozprzestrzenienia uprawy buraków jest sprawą doniosłości wielkiej i leży nie tylko w interesie pewnych jednostek ale w interesie ogólnym, łatwo pojąć, gdy się zważy, że nie tylko fabrykanci cukru ale i plantatorowie buraków zyski mieć mogą, ale w większej nawet mierze ludność robocza wiejska, która w całej okolicy uprawiającej buraki, zwykle w ciągu lat paru do niepoznania w dobrobycie się podnosi.

Ktoby pewne wątpliwości pod tym względem mieć mógł, niech zważy, ile włościanie zyskują na samej tylko odstawie buraków. Kiedy bowiem z morga obsianego zbożem zbiera się plonu 7—10 korcy ziarna, który to plon na jednej furze do kolei odwiezionym być może, to z jednego morga obsianego burakami zbiera się 100—150 korcy buraków, pod które potrzeba 10—15 fur dla odwiezienia do kolei.

Na zbiór zboża z morga wychodzi 6—8 robotników, kiedy na zbiór buraków z morga trzeba około 50 ludzi. Koszta kultury posianego zboża kłosowego są prawie żadne, podczas gdy na kulturę buraków trzeba 50—60 robotników na morg. Wszyscy ci ludzie zarabiają podług swojej wartości i to w czasie dla nich najpotrzebniejszym, bo głównie na przednowku i w późnej jesieni, kiedy nie mając przy zwykłych zajęciach rolniczych nie do roboty, daremnieby w domu siedzieli. A lud wiejski stanowi przecież bezsprzecznie rdzeń ludności kraju i gdy ten lud podniesie się materialnie, to przez to samo podniesie się i moralnie. Dobrobyt jego zaś wpływa głównie i na podniesienie się miast i miasteczek, jak to ogólnie jest wiadomem. Zważyć też trzeba, że ludności wiejskiej w ostatnich latach znacznie przybyło i prawdopodobnie i nadal takowej przybywać będzie. Przestrzeń zaś ziemi na której siedzą, wcale się nie powiększa i gdybyśmy pozostali w dotychczasowym sposobie, gospodarowania, to coraz nędzniej ta ludność, na której byt całego kraju się opiera, egzystować by mogła. Kwestya

uprawy buraków cukrowych jest więc dla ludności wiejskiej jeszcze większego znaczenia, jak dla większych właścicieli.

Z tych powodów obowiązkiem jest wszystkich czynników wspierać i ułatwiać rozwój jedyne, jak na teraz mającego widoki przemysłu, tj. cukrowniczego. Ubolewać należy nad brakiem ducha przedsiębiorczego u nas, bo chociaż w ciągu dwóch lat, od kiedy powstał projekt założenia tu w Przemyskim fabryki cukru, było już kilka zjazdów w tym celu i większość rolników, mających po temu odpowiednią ziemię, oświadczyła gotowość uprawy buraków cukrowych, inni zaś, nie mający pojęcia o znaczeniu tejże, z pewnością później poszliby za przykładem pierwszych — to jednak sprawa ta nie może wyjść z piełuch teoretycznych dyskusyj. Niema nikogo, kto by się wprowadzeniem w życie tego projektu tak na czasie będącego, zajął i takowy do skutku doprowadził. I tak jak dotąd mamy dopiero w całej Galicyi dwie cukrownie i zawsze jeszcze 14 cukrowni morawskich i szląskich na potrzeby cukru Galicyi pracuje.

W grudniu 1891.

Kazimierz Kędzierski.

Sztuczne nawozy.

Sztuczne nawozy zdobywają sobie z każdym rokiem coraz to większe uznania. Liczne doświadczenia, czynione za granicą, skrzętnie notowane i podawane przez fachowe organa do publicznej wiadomości, potrafiły zachęcić ogół rolników w krajach środkowej Europy do tego stopnia, że dzisiaj niema tam prawie gospodarstwa, w któremby nawozów sztucznych nie używano. To zainteresowanie się ogółu sprawą nawozów, zachęciło nawzajem produkcję do coraz gorliwszej pracy nad udoskonaleniem nawozów sztucznych, odpowiednio do wyników badań naukowych jak i doświadczeń w praktyce nabytych. Od kilku ostatnich lat zyskuje sobie coraz więcej uznania mączka z żużli Thomasa. Wyparła ona nawet w znacznej mierze superfosfaty i mączkę kościaną, które też obecnie spadły w cenie. Mączka ta posiadająca prawie tę samą ilość kwasu fosforowego, co i mączka kościana a tańsza o połowę od tej ostatniej, ma obecnie bardzo rozległe zastosowanie w Niemczech.

Jak wiadomo uzyskuje się nawóz ten z żużli pozostających przy odfosforowaniu żelaza. Ponieważ produkcja stali z surowca w ten sposób przygotowanego wzmaga się ustawicznie, wzmaga się także i produkcja mączki Thomasa, która w obec tego, że zawiera kwas fosforowy w formie dosyć łatwo w roli rozpuszczalnej, jest nieoszacowanym środkiem dla podniesienia produkcji rolnej. Środka tego wypróbowały przedewszystkiem uboższe okolice Niemiec jak Spessart, Rhön, Vogelsberg etc. Okolice te podniosły znacznie wydatki z łąk bez ponoszenia znacznych kosztów. Przez polepszenie zbiorów paszy podnosi się dobrobyt rolnika, gdyż może on zapewnić sobie takie źródło dochodu, jakim jest liczna i dobrze żywiona obora i stajnia. Rezul-

taty, jakich się też rzeczywiście te okolice doczekały, są zadziwiające. Dawniej można było rozporządzać w tym kierunku tylko mączką kościaną, która dla drobnych gospodarstw była za drogą, albo jeszcze droższym superfosfatem. Mączka Thomasa zmieniła te stosunki całkowicie. Wyjąłwione w wysokim stopniu z kwasu fosforowego role uzyskały przez nawożenie tą mączką wystarczającą ilość kwasu fosforowego. Jest rzeczą naturalną, że obecnie na tych samych rolach mogą być uprawiane szlachetniejsze gatunki traw i że wyparły one całkowicie lichsze gatunki. Nie przynoszące dawniej prawie żadnego dochodu łąki, zamieniły się obecnie na konieczny i przynoszą dzisiaj wyśmienite dochody.

Przez nawożenie mączką Thomasa i kainitem może bardzo wiele dóbr o glebie piaskowej przyjść do tak zwanego nawozu zielonego, który zaniedbanej ziemi dostarcza wielką ilość humusu. Używanie więc wymienionych wyżej surogatów nawozu sprowadzić może bez wielkich kosztów większą produkcję paszy, uzyskanie zielonego nawozu, pomnożenie paszy i żywego inwentarza i za tem idącą zwiększoną produkcję naturalnego nawozu.

Uznając zalety mączki Thomasa i kainitu użytych na ziemi piaskowej lub pruchnicowej (torfy, wrzosy) przedsięwzięły niektóre rządy niemieckie a między nimi i rząd pruski osuszanie bagien i torfowisk, a następnie postanowiły użyć na nich sztucznych nawozów i w ten sposób zdobyć dla produkcji rolnej nowe obszary.

W handlu nawozami sztucznymi, pozyskała jak wspomnieliśmy wyżej mączka Thomasa wybitne stanowisko wypierając superfosfaty, a w znacznej mierze także mączkę kościaną. Wielką klęskę poniosła saletra. Niepewne stosunki w południowej Ameryce i nieuczciwa spekulacja europejska przyczyniły się do tego, że rolnicy do tego bardzo ważnego gatunku nawozu prawie zupełnie zostali zniechęceni. Ceny tego artykułu odbywały w tym roku nienaturalne skoki. Siarkan amonowy nie doświadczał wprawdzie takich zmian; ceny jego opadły nieznacznie.

Kainitu użyto w tym roku w Niemczech bardzo dużo. Opinia publiczna poruszyła i u nas sprawę wydobywania i rozsprzedawania tego artykułu, którego kopalnie kałuskie mogłyby dostarczyć w dostatecznej ilości. Od roku na sprawę tę zapatrują się inaczej niż dotychczas sfery decydujące i jak nam wiadomo, ministerstwo rolnictwa jest obecnie skłonne do poczynienia wszelkich ułatwień i gotowe jest nawet ponieść pewne ofiary w celu podniesienia tak pożądanej dla rolników produkcji tego surogatu nawozu.

Dla użytku naszych czytelników podajemy tutaj ceny sztucznych nawozów, uznanych obecnie za najskuteczniejsze.

I tak: 100 klgr. cienko mielonej mączki kościanej, zawierającej 20—22 części kwasu fosforowego kosztuje 8 złr. 100 kg. roztworzonej mączki kościanej zawierającej 13—14 części kwasu fosforowego 6 złr. 25 ct., 100 kg. superfosfatu kościanego zawierającego 18—20 części kwasu fosforowego 7 złr., 100 kg. mączki Thomasa zawierającej 18—20 części kwasu fosforowego 3 złr. 75 ct., 100 kg. denaturowanego kainitu (4 części kwasu fosforowego a 18¹/₂—19¹/₂ siarkanu

wapiennego) 2 zhr. 85 ct., 100 kg. czystej saletry chilijskiej (15 $\frac{1}{2}$ – 16 części azotanu saletrzanego) 13 zhr., wreszcie 100 kg. siarkanu amonowego (25 części amoniaku) 14 zhr. 50 ct.

Wiadomości z Oddziałów.

STRESZCZONY PROTOKÓŁ

Ogólnego Zgromadzenia Oddziału łańcucko-jarosławskiego w Jarosławiu dnia 18. grudnia 1891.

Obecni: Przewodniczący prezes hr. Koziębrodzki Wład., członkowie Rady i 89 członków. Przyjęto przez głosowanie 6 nowych członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, roztrząsano sprawę uprawy słonecznika i konopi. Ustaliło się przekonanie, że tylko konopie bywają ogólnie przez włościan uprawiane, gdy słonecznika używają tylko wyjątkowo, wytłaczając z nasienia olej do jedzenia na post. Makuchy użyte zostają bądź przez włościan, wyrabiających z nich masę do pierogów bądź przez niektórych większych gospodarzy na karmę dla bydła; za granicę nie bywają eksportowane. Odnośnie do okólników Komitetu centralnego uchwalono na wniosek prezesa, aby biuro informacyjne przy Komitecie utworzyło Oddział pośrednictwa i ułatwiania w nabywaniu maszyn i narzędzi rolniczych; co do lnu zażądano sprowadzenia przez Komitet centralny lnu rygijskiego.

Hrabia prezes zawiadamia Zgromadzenie o warunkach nabywania kainitu. W ożywionej dyskusji zaleca p. Duda Jędrzej użycie kainitu na podstawie własnego doświadczenia; p. Frommel zaleca kainit na łąki, piaski i torfy; p. Ostrowski jest za użyciem mączki żuźlowej Thomasa z kainitem i za sprowadzaniem większymi partjami dla odprzedawania tych nawozów włościanom; ksiądz Pastor wnosi potrzebę wykładu popularnego o użyciu tych nawozów; sprawa została przekazana Radzie Oddziału.

P. Massalski instruktor krajowy mleczarstwa wyłożył w sposób popularny i treściwy, jak się obchodzić mają włościanie z świeżym mlekiem, jak zachować jego świeżość, o przeróbce nabiału na masło, w końcu o spółkach mleczarskich.

Na wniosek p. W. Marynowskiego, marszałka Rady powiatowej obrano przez aklamację na dalsze trzy lata prezesem hr. Wł. Koziębrodzkiego, wiceprezesem Wgo Wł. Bzowskiego. Tak samo wybrani zostali członkami Rady pp.: książe Czartoryski Witold, Dombrowski Leonard, Frommel Juliusz, Górski Władysław, Kolesiński Seweryn, Marynowski Mieczysław, Prek Stefan, ks. kan. Pastor Leon, Wolski Eustachy, i Zbyszewski Kazimierz.

Na delegatów na Radę Ogólną wybrano panów: Bzowskiego W., ks. Czartoryskiego Witolda, Dombrowskiego Z., Dombrowskiego L., Frommla J., Górskiego Wł., ks. Lubomirskiego Andrzeja, Marynowskiego Wacława i Mieczysława, hr. Siemieńskiego Stanisława, Zbyszewskiego Kaz.

Na delegatów do ankiety celem naradzenia się nad sposobem podniesienia chowu koni w dniu 4. stycznia 1892 wybrano pp.: Preka Stefana a jego zastępcą p. Marynowskiego Mieczysława.

P. Sekretarz Kolesiński zawiadamia, że wypłacił 18 stacyom buhajów subwencyonowanych w roku 1890/91 kwotę 1293 zhr. 40 ct., w tej kwocie mieści się 213 zhr. 40 ct z funduszu Oddziału. Po odczytaniu wniosku Rady Oddziału, żeby w roku 1891/92 subwencyonować 19 stacyj, prosi o uchwalenie dodatku na utrzymanie tychże z funduszu Oddziału w kwocie 288 zhr., co uchwalono.

Wybrano komisję mającą się zająć urzędzeniem w r. 1892 wystawy przeglądowej w Sieniawie.

Przewodniczący hr. Koziębrodzki podnosi sprawę braku w naszym kraju stacyj doświadczalnych tak dla nawozów sztucznych jak i nasion i stawia wniosek, aby upoważniono Radę Oddziału do podania petycji do Sejmu o ustanowienie dwóch takich stacyj tj. dla wschodniej i zachodniej połowy Galicji. Uchwalono.

P. Sekretarz Kolesiński zdaje sprawozdanie ze stacyj ogierów dla klaczy włościańskich subwencyonowanych funduszami Oddziału w r. 1891 w wysokości 280 zhr. Odstanowiono na trzech stacyach 155 klaczy.

Udział Oddziału łańcucko-jarosławskiego w akcyi banku ziemskiego nr. 1051 w kwocie 157 zhr. 50 ct. uchwalono przekazać na rzecz domu narodowego polskiego w Cieszynie.

P. Górski Władysław stawia wniosek nabycia i subwencyonowania osła do stanowienia klaczy celem wyprodukowania mułów do robót polnych. Sprawę przekazano do załatwienia Radzie Oddziału.

Posiedzenie zamknięto po rozlosowaniu przedmiotów gospodarskich zakupionych za 25 zhr., oraz wyrobów powroźniczych z Radymna, nie wylosowanych na poprzednim Zgromadzeniu Ogólnem.

Protokół streszczony

z posiedzenia Komitetu gal. Tow. gosp. z d. 6. stycznia 1892.

Przewodniczący książe Adam Sapieha. Obecni: wiceprezes p. Gross; członkowie Komitetu, pp.: Breuer J., Langie T., hr. Koziębrodzki Władysław, Lubomęski W., dr. Pilat Tad., książe Sapieha Leon, dr. Skałkowski Tad., Tyniecki W., Wybranowski L. Jako gość p. Wiesiołowski A.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono na wniosek księcia prezesa: Polecić Oddziałom popieranie wydawanego w Poznaniu czasopisma „Ziemianin“.

P. Langie przedstawia wewnętrzne stosunki szkoły dublańskiej, opierając się na spostrzeżeniach częścią swoich własnych, częścią członków komisyj sejmowych i innych osób znających szkołę dokładnie, przedstawia istotę zamierzonej i uchwalonej przez Sejm reformy, w końcu zapytuje, czy Komitet zgadza się ze stanowiskiem przez niego

jako delegata Komitetu zajętem i czy jest za internatem zastosowanym do naszych stosunków.

P. dyrektor Lubomęski odpiera niektóre przez p. Langiego przytoczone zarzuty i konstatuje, że obostrzone przepisy późno uchwalone i wprowadzone, przyczyniły się po części do obecnego stanu.

Dr. Pilat zauważał, że przemówienia obu poprzednich mowców stwierdzają potrzebę wprowadzenia reformy 1-o co do mieszkania uczniów, 2-o co do przymusu uczęszczania na wykłady, 3-o co do rozszerzenia przymusu egzaminowego, wnosi więc, że należy aprobować stanowisko zajęte przez p. Langiego.

Książę Prezes zaznacza, że śledzi pilnie rozwój szkoły od jej założenia i z ubolewaniem konstatuje, że takowa dawniej wydawała ludzi pożytecznych dla kraju, czego obecnie o niej nie można powiedzieć; przychyliła się przeto do wywodów pp. Langiego i Pilata i wypowiada, że Komitet powinien zaaprobować w zupełności stanowisko przez p. Langiego w tej sprawie zajęte, prosząc go o wytrwanie na obranej drodze.

Hr. Koziębrodzki sprzeciwia się myśli zaprowadzenia internatu w Dublanach, nie widząc w nim środka do wykorzenia złego. Przestrzega więc przed zaprowadzeniem internatu, zalecając tylko wybudowanie odpowiedniego mieszkania dla uczniów i obostrzenia przepisów szkolnych.

Dr. Skalkowski nie godzi się ze zdaniem hr. Koziębrodzkiego; przytacza jaką sławę miały internaty pijarskie — jaka młodzież wychodziła ze szkoły kadetów itp. Objasniony, jaki dla nas internat odpowiedni, przestrzega ze swej strony przed fałszywym interpretowaniem wyrazu „Internat“, gdyż pod takowym rozumieć należy „ład domowy“ w przeciwstawieniu do obecnego niezadawalniającego stanu.

W końcu dyskusji uchwalono na wniosek p. Wiesiołowskiego: „Komitet uznaje i solidaryzuje się w zupełności z dotychczasową działalnością delegata swego w kuratorji i będzie nadal dokładał wszelkich starań, aby wyższej szkole rolniczej w Dublanach zapewnić los najświetniejszy a krajowi pożytek największy“.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Szleje parciane (kono, ne), używane u nas we wschodniej Galicyi nietylko przez włóścian, ale dla koni roboczych (t. zw. broniaków) po większych gospodarstwach, bywają tak często ganiłone, że nareszcie zacząłem uważać chomąty za coś istotnie lepszego, tem bardziej, że w zachodniej Galicyi są one dosyć rozpowszechnione, powszechne zaś i to często potwornych rozmiarów, w Niemczech i dalej na Zachodzie. Tymczasem w „Deutsche landw. Presse“ nr. 101 z dnia 19 grudnia 1891 znajduję wyrysowaną (fig. 910) parę koni w uprzęży takiej zupełnie jak u nas na porządniejszym folwarku, a więc w parcianych szlejach i ni trzezele z lejami sznurkowemi — do tego rysunku dodany artykuł polecający uprzęż parcianą, napisany przez pens majora R. Schoenbeck. Widocznie więc nasza uprzęż nie musi być tak złą jak o niej mówią.

Śrutowany bobik jest doskonałym dodatkiem do paszy koniom dawanej. Czystego nie daje się nigdy, tylko jako dodatek, którego ilość stosuje się do karmionych koni. Dla ciężkich pociągowych koni można połowę owsa zastąpić śrutem bobikowym, gdy lżejszym koniom pociągowym wystarczy $\frac{2}{5}$, szlachetnym zaś koniom mało pracującym nie dawać więcej jak $\frac{1}{5}$ wagi zwykłej owsa. W ogóle dla szlachetnych, ciepłej krwi koni, owies jest najodpowiedniejszym ziarnem, gdy konie zimnej krwi mogą dostawać jako ziarno kukurudzę z dodatkiem zastępczym bobiku.

Nieurodzaj kartofli jaki w tym roku dotknął nietylko nas ale i Niemcy spowodował mnóstwo rozpraw o powodach tego nieurodzaju; jednym z głównych powodów ma być zestarzenie się (?) dawniejszych odmian, wskutek czego grzybek pasożytny (*Phytophthora infestans*), będący powodem zesychnienia liści a w dalszym następstwie zgnilizny, ma je napadać bardzo łatwo. Rozległe uprawy porównawcze mają być w różnych stronach Niemiec przeprowadzane, a wtedy się pokaże, czy teorya przypuszczająca zestarzenie się jakiejś odmiany przy rozmnażaniu tylko podziałkowaniem albo pączkowaniem (bez rozplodu ziarnem) jest czy nie jest uzasadnioną.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja 1. 2)

Lwów, dnia 5. lutego 1892.

Zniżkowa tendencya na targach zagranicznych wpływa deprymująco na usposobienie targów tutejszych, to też od dłuższego czasu ceny ciągle się obniżają a transakcyj prawie żadnych niema.

Ceny są więcej nominalnie notowane.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10:60	do 10:80
„ na termina	—	—
Żyto gotowe	9:50	„ 9:75
„ na termina	—	—
Owies obrocny	7:25	„ 7:50
„ na termina	—	—
Jęczmień	6:—	„ 7:—
Rzepak	12:—	„ 12:50
Groch	6:—	„ 10:—
Wyka	5:75	„ 6:20
Bobik	6:50	„ 7:15
Hreczka	9:—	„ 9:80
Kukurudza	6:75	„ 7:—
Chmiel za 56 kilo	—	—
Koniczyna czerwoną	55:—	„ 60:—
Koniczyna białą	60:—	„ 70:—
Koniczyna szwedzka	60:—	„ 75:—
Spirytus za 10 000 lt. pret. loco st. kol.	18:50	„ 19:25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na nasiona do siewu wiosennego, a to: koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, lucernę, rajgrasy, buraki pastewne, łubin, bobik, wykę, sporek olbrzymi, pszenicę jarą itd.

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzeli.

O g ł o s z e n i a.

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

N O W O Ś Ć: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

Katalogi gratis i franco

W. Garvens, Wien

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyji frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego Wagi osobowe i bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp. przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.**

Zaproszenie do przedpłaty na

ZIEMIANYNA

ROK 42.

Ziemianny, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi w sobotę w Poznaniu we formie wielkiego 1 — 1½ arkusza druku często z rycinami. — Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym, wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Do współpracowników **Ziemianny** należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i piasarzy rolniczych.

Ziemianny kosztuje na pocztach w Niemczech 3 mark kwartalnie. W Austrii rocznie 7 złr.; półroczni 3 złr. i 50 cent. Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcyi w Poznaniu, plac Piotra Nr. 4. a wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską.

Redakcya Ziemianny w Poznaniu

plac Piotra Nr. 4. I.

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzezczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

Jana Ochsner

w Białej (Galicya)

24-26

Dla producentów chmielu.

Oryginalne płótno angielskie na ramy do suszenia chmielu

(Original englische Hopfenhurden - Leinwand)

w doskonałych gatunkach do nabycia tylko przez **Skład generalny H. Lohr & Sohn in Saaz.**

Jedyny zastępca dla kontynentu. — Wzory i cenniki na żądanie. 3—5

Doniosłego znaczenia dla wszystkich gospodarzy

„KARTOFLE HERTA“

srowadzone wprost z Pomorza najdoskonalsze tak pod względem zawartości skrobi jakoteż smaku i wysokiej wydajności W roku 1891 wydały 120 centn. metr. z morga przy 23% skrobi.

Cena za 100 kilo z workiem 3 złr. 50 ct. loco stacya **Maksymówka.**

Zamówienia na mniej jak 25 cent. metr. nie mogą być uwzględnione.

3--6

Zarząd dóbr w Lubiankach poczta Zbaraż.

Poszukuje się do kupienia młodego *buhajka* pełnej krwi rasy Szwytz. — Oferty przyjmuje Zarząd dóbr w Kni-chyniczach, poczta w miejscu. 3—3

Łososio-pstrągi

1 funt po 1 złr. 30 ct wysyła pocztą każdego wtorku Zakład sztucznego chowu ryb w Rudzie, poczta Cieszanów. 3—3

Zarząd dóbr w Błudnikach

poczta Halicz

ma na sprzedaż zarodowe Yorkshire czystej krwi w 10-tym miesiącu 2 knurki po 25 zł. w 5-tym miesiącu, 3 knurki po 19 zł. i 3 loszki po 16 zł. 2--2

Odpowiedzialny redaktor **W. Tyniecki.**

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Kötnera.